Rok V^ty. Nr. 49.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela druga adwentu*, dnia 5. Grudnia 1841.

Religia.

Nauka katechizmowa o roku kościelnym.

(Dokończenie.)

Ksiądz: Które to dni, godne szczególnieyszéy naszéy uwagi, przypadaią w ciągu roku kościelnego? to nam powie Grzegorz. — **Grzeg.**: Następuiące: Niedziele, Święta uroczyste, Wigilie, Piątki i Soboty, i Suche dni. — **Ks.**: Co nam o niedzielach powiesz? — **Grzeg.**: Oto to, że adwentu zawsze iest cztery niedziele; że po trzech królach raz mniéy, drugi raz więcéy iest niedziel, wedle iak niedziela siedmdziesiątnica albo starozapustna prędzéy lub późniéy przypadnie, a która zawsze przypada na dziewiątą niedzielę przed Wielkanocą; że wielkiego postu iest sześć niedziel; że od Wielkiéynocy do Zielonych świątek także iest sześć niedziel; nakoniec, że w czasie pozielono-świątkowym, który się zaczyna od św. Tróycy, to iest: od pierwszéy niedzieli po Zesłaniu Ducha św., raz mniéy, drugi raz więcéy iest niedziel, według tego, iak Wielkanoc prędzéy lub późniéy przypadnie. — **Ks.**: Dobrze; a kiedy to przypada Wielkanoc? — **Grzeg.**: Wielkanoc przypada na pierwszą niedzielę po pełni księżyca, przypadaiącéy po wiosenném porównaniu dnia z nocą. — **Ks.**: A o świętach uroczystych co pamiętasz? — **Grzeg.**: Święta uroczyste są dwoiakie; iedne święta uroczyste Pana Iezusa, drugie święta uroczyste Świętych pańskich. — **Ks.**: A które to są uroczystości Pana Iezusa? niech nam to Basia powie. — **Bas.**: Uroczystości Pana Iezusa są te, w których Kościół boży obchodzi nayważnieysze zdarzenia w życiu Chrystusa, iako to: Narodzenie, Obrzezanie, Okazanie się albo Epifanią, lub uroczystość Trzech króli; Wielkanoc albo Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha św., uroczystość Tróycy Przenayświętszéy i Boże ciało. — **Ks.**: Uroczystości Świętych pańskich które to są? — **Bas.**: To są te dni, w których Kościół obchodzi pamiątkę nayznacznieyszych Świętych pańskich i zachęca wiernych do oddania im czci należytéy wzywania ich o przyczynę do Boga, a szczególniéy naśladowania ich w życiu cnotliwém. Pierwszego rzędu są uroczystości Nayśw. Maryi Panny, potém św. Szczepana, św. Stanisława Biskupa, Wszystkich Świętych, i uroczystości tych Świętych, których sobie każda parochia za Patronów obrała. — **Ks.**: Salusia! powiedz mi, co to są Wigilie. — **Sal.** Wigilie są to dnie poprzedzaiące święto,

w których mamy się na uroczystość sposobić. Dni te zowią się Wigiliami, czyli dniami czuwania, bo w pierwszych czasach Kościoła gotowano się w te dnie na następuiące uroczystości przez czuwania, post i modlitwy. Dla tego i po dziś dzień niektóre z tych Wigilii z postem. — Ks.: Dobrze; a które to uroczystości maią Wigilie? — Sal.: Następuiące: Boże narodzenie, Wielkanoc, Zielone świątki, Wniebowzięcie Nayświętszéy Maryi Panny; potém wszystkie uroczystości Apostołów, Wszystkich Świętych i Patronów kościoła. — Ks.: A cośmy powiedzieli o Piątku i Sobocie i Suchych dniach? — Sal. Że Kościół na cześć Zbawiciela, iak naucza Papież Innocenty, w dni te zakazał ieść mięso, bo w Piątek Iezus Chrystus za nas na krzyżu umarł, w Sobotę zaś spoczywał w grobie. Zresztą mamy się przez tę wstrzemięźliwość tém lepiéy przygotować do święcenia niedzieli. Suche dni zaś są to posty w Środę, Piątek i Sobotę, co kwartał przypadaiące, i iak św. Leo Papież naucza, sięgaiące czasów apostolskich. W dni te zazwyczay wyświęcaią Biskupi Kapłanów, dla tego przez post i modlitwę w dni te gorąco mamy prosić Boga o dobrych i gorliwych Kapłanów, bo od nich zawisło zbawienie całéy trzody. — Ks.: A o wielkim poście co nam powiesz? — Sal.: Post wielki przed Wielkanocą postanowił Kościół boży za przykładem Zbawiciela, który przez czterdzieści dni pościł. W czasie tym mamy się wstrzymywać od pokarmów mięsnych i tylko raz na dzień ieść do sytości, na wieczór zaś mało co. Ludzie ciężko pracować zmuszeni, słabi, chorzy, są od tego wyięci. W niedziele wszystkim wolno więcéy, iak raz naieść się do sytości. — Ks.: Dobrze, ale nie tylko pościć mamy ciałem, wstrzymuiąc się od pewnych pokarmów, ale i duszą, wzbudzaiąc żal za grzechy, a unikaiąc tego wszystkiego, co zabawą, światowością trąci. Kto pościć nie może, powinien się udać do swego Pasterza, podać swe powody, a ten po dokładném ich rozważeniu osądzić w imieniu Kościoła, czy są słuszne lub nie, i według tego uwolnić od postu, dać dyspensę, lub iéy nie dać.

Święty Pambo.

Pambo, w górze Netryi żywot bogomyślny wiodąc, nad inne cnoty tą innych przechodził, że złotem i srebrem bardzo gardził. Powiadała święta Melania, że gdy do niego przybyła, rzekła mu: „Przyniosłam ci srebra trzysta grzywien; proszę, stań się uczestnikiem dobra mego.“ A Pambo splataiąc rószczki, rzekł: „Bóg ci zapłać,“ a obróciwszy się do gospodarza swego, mówił: „Weźmiy, a rozday to braciom w Libii i po wyspach; a nic nie daway tym, co są w Egipcie, bo ta strona iest obfitsza.“ „A ia,“ powiada św. Melania, „czekaiam, żeby mię uczcił błogosławieństwem, albo mnie za on dar taki pochwalił. Nic zaś od niego nie słysząc, rzekłam: „Panie, wiedz wiele tego srebra, trzysta go grzywien iest.“ A on się i na to nie oglądaiąc, ani na srebro patrząc, rzekł: „Nie trzeba mi wiedzieć wiele waży; Ten, co zważył góry i lasy, lepiéy wie wagę srebra twoiego. Gdybyś to mnie dawała, o témbyś mi powiadać mogła; ale że to Bogu daiesz, który i dwiema pieniędzmi nie wzgardził, milczże.“

Rozmaitości.

Rozdział czwarty.

(Z Pana Woyciecha.)

(Ciąg dalszy.)

Dobrze, kiedy takiéy podróży sprzyia pogoda, ale iakby deszcz napadł puszczaiącego się balonem, toby smutna rzecz była.

To téż Panie Grzegorzu na czas niepewny tego się nie robi, i kto się puścić ma balonem, iuż się poprzednio zapewnił, czy będzie miał pogodę.

A to iakim sposobem Kanoniku Dobrodzieiu?

Za pomocą barometru?

A cóż to iest barometr?

Nie iednemu z was zdarzyło się widzieć zapewne wdomach wielu wiszącą za oknem deseczkę, w pośrodku któréy iest rurka szklanna, merkuryuszem wypełniona, od dołu iak zegar ścienny zakryta, od góry kawałem tylko za szkłem widzialna, przy niéy podziałki i napisy; pierwszy od góry wielka susza, niżéy stała pogoda, niżéy znowu odmiana, niżéy ieszcze deszcz, lub wiatr, pod tém wielki deszcz, w końcu nareszcie burza. Oto n. p. takie iak to narzędzie, co wam tu pokazuię, to iest właśnie tak nazwany barometr, którego skład iest następuiący:

Rurka szklanna, przeszło 30 cali długa, wypróżniona z powietrza zupełnie, zamknięta szczelnie w iednym końcu, a drugim otwartym końcem zanurzona w naczyniu napełnionem merkuryuszem; albo téż rurka takowa, maiąca koniec zakrzywiony, w którym nalana będzie pewna ilość tego płynu, nazywa się barometrem.

Ponieważ w téy rurce zupełnie pustéy, to iest: pozbawionéy powietrza, wszelkich innych gazów lub pary, nic nie ma takiego, coby działać mogło na znayduiący się w niéy merkuryusz, a iednakże ten merkuryusz, iak widzimy, podnosi się w niéy do wysokości 28 cali mniéy więcéy; wzniesienie to musi więc być koniecznie skutkiem ciśnienia iakiegoś płynu subtelnego, a iednakże cięzkiego; płynem zaś tym iest powietrze, które w części otwartéy rurki dotyka się bezpośrednio powierzchni merkuryuszu; a że merkuryusz w téy rurce raz iest wyżéy, drugi raz niżéy, tém samém przekonywa nas, że powietrze cisnące musi być raz lżeysze, drugi raz cięższe.

Dla lepszego przekonania słuchaczów swoich o takiém ciśnieniu powietrza, wziął Kanonik szklankę wody, przykrył ią ćwiartką papieru, przyłożył dłoń na wierzch, przewrócił tak szklankę, odiął rękę, trzymaiąc drugą szklankę w powietrzu, i ani kropla wody z niéy nie wyciekła. Cóż to iest, zapytał potém, co tę wodę w téy szklance utrzymuie? bez wątpienia powietrze, które ciśnie na wodę. Dla téy to samé y przyczyny, za pomocą pompki, którą tu widzicie, podniesiemy wodę do góry, gdyż w miarę, iak się stępel podnosi, robi się w pompce mieysce czcze, albo się w niéy powietrze rozrzedza, a to, co się zewnątrz niéy znayduie, będąc gęstsze, czyli cięższe, pcha wodę do góry. Na téy samé y zasadzie wytłómaczyć sobie można, dla czego w zwyczaynych pompach woda podnosi się do 30 stóp wysokości za pomocą poruszenia stępla.

Że zaś w barometrze merkuryusz wznosi się tylko do 28 cali, a zatém do mnieyszéy przeszło 13 razy wysokości, iak woda, chociaż to samo powietrze na niego, iak i na wodę w pompach ciśnie; dowo-

dzi to, iż merkuryusz iest 13 razy cięższy od wody, przez co w mnieyszéy obiętości taki sam daie opór cisnącemu powietrzu, iak daie woda większą obiętość zaymuiąca.

Im powietrze iest rzadsze, tém łatwiéy i obficiéy woda w niém parować może, dla tego też przed maiącą nastąpić słotą, powietrze iest duszne, czyli bardzo rozrzedzone, przez co trzeba niém częściéy oddychać, żeby potrzebie życia zadość uczynić.

Z tegoto powodu merkuryusz w barometrze opada i mówiemy: barometr opadł, lub inaczéy, stoi na słotę; gdy na pogodę merkuryusz podnosi się i mówiemy: barometr się podniósł, stoi na pogodę; zniżanie i podnoszenie się merkuryuszu, lubo tak się odbywa, iak w termometrze, iednakże za pomocą innych przyczyn, inne nam także obiawia skutki. Za pomocą więc barometru wiedząc, na iaki czas się zanosi, nietylko podróż balonem zastósować można do pogody, i ieżeli na deszcz nie chwilowo się poruszył, gdyż chwilowe zmiany nie mogą być pewne; tak więc wynalazek ten użytecznością swoią i dogodnością, iaką ludziom sprawia, nagradza prace i trudy wynalazcy, który iakkolwiek sam iuż dobrodzieystw iego nie używa, w następcach z nich korzysta i cieszy się niemi.

(Dokończenie nastąpi.)

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)